Nr. 384. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 21 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Ukaz konstytucyjny.

Lwów 21 sierpnia.

Ogłoszony w sobotę manifest carski i ukaz o zaprowadzeniu dumy wywołał wielkie rozczarowanie, gdyż wszyscy spodziewali się więcej swobody, a nawet pierwotny projekt Bułygina był bardziej, że się tak wyrazimy, konstytucyjnym, gdyż zawierał równocześnie określenie konstytucyjnych swobód obywatelskich, a w szczególności: wolności osobistej, wolności prasy, słowa i zgromadzeń. W ukazie carskim tego wszystkiego nie ma. Widać, że ręka Pobiedonoscewa energicznie była tu czynną i kreśliła każdą wzmiankę nawet o jakiejś swobodzie obywatelskiej.

Nic też dziwnego, że ukaz ten nie wywołał nigdzie, nawet w Petersburgu wielkiego wrażenia. Wprawdzie niektóre agencje telegraficzne doniosły, iż w Petersburgu i Moskwie na wiadomość o ukazie zapanował entuzjazm, że bito tam z radości w dzwony, ale z telegramów prywatnych okazuje się, że doniesienia te były fałszywe. Entuzjazmu nigdzie nie było, a w dzwony po cerkwiach bito dlatego, że w sobotę było według kalendarza wschodniego uroczyste święto „Spasa.“

Z Warszawy telegrafują, iż manifest carski przyjęto tam bardzo chłodno. W kołach socjalistycznych zapanowało niezadowolenie z powodu cenzusu wyborczego. Zachodzi obawa strejku politycznego, jaki socjaliści zamierzają proklamować i w miastach rosyjskich.

Ukaz carski, jak to już podnieśliśmy w sobotę, jest tylko cieniem tego, co nazywamy konstytucją. Z przepisów ukazu wynika, że car chce nadal zachować autokratyczną formę swej władzy i że wcale jeszcze nie myśli dopuścić społeczeństwa, tworzącego carstwo rosyjskie, do roli współrządzącego czynnika rządowego. Dano wprawdzie dumie prawo inicjatywy, ale nie zapewniono jej należytego wpływu na postanowienia władz rządowych. Ma ona prawo uchwalać nowe, lub zmieniać dawne ustawy, ale prawo to krępuje zaraz postanowienie, iż te nowe ustawy i te zmiany nie mogą w niczem naruszać istniejącego porządku państwowego, opartego na zasadniczych ustawach państwowych, czyli innemi słowy, duma nic nie będzie mogła zrobić. Jeśli poweźmie jakąś uchwałę, czy to w sprawie wolności osobistej obywateli rosyjskich, czy też w sprawie wolności prasy i t. p., to wnet Rada państwa, która według ukazu jest niejako Izbą wyższą, przełożoną instancją dumy, położy swe veto, iż ta uchwała sprzeciwia się istniejącemu porządkowi państwowemu. Przepis bowiem taki naciągać się da, jak kauczuk. A charakterystycznym jest ten fakt, że dumę, pochodzącą z wyborów, poddano pod Radę państwa, której członkowie są urzędnikami, mianowanymi przez cara. Czynownicy więc będą rozstrzygali o losie uchwał ciała pochodzącego z wyboru.

W razie różnicy zdań między dumą a Radą państwa, ma rozstrzygać specjalna komisja, ale ostateczną instancją jest zawsze car. Dziwne pomieszanie zasad autokratyzmu z zasadami parlamentarnemi. Nie zupełnie jasno sformułowaną jest zasada nietykalności członków dumy. Artykuł XIV powiada wprawdzie, iż członkowie dumy mają zupełną wolność wypowiadania swych przekonań we wszystkich kwestjach wchodzących w zakres kompetencji dumy, lecz art. XX osłabia znacznie tę wolność wypowiadania przekonań, gdyż postanawia, że członkowie dumy za p r z e s t ę p s t w a, popełniane podczas wykonywania swych funkcyj w dumie lub w związku z temi funkcjami, są odpowiedzialni. Wynika z tego, że członek dumy za swą działalność w dumie, może być pociągnięty do odpowiedzialności, a „p r z e s t ę p s t w o“ czynownicy z Rady państwa łatwo wyszukają. Może nim być każde wolnomyślniejsze słowo.

Niejasnymi są przepisy o utracie mandatu członka dumy. Artykuł XX postanawia, iż utrata mandatu członka dumy oraz czasowe jego wykluczenie z posiedzeń, zależy od senatu. Więc znów mianowani przez cara czynownicy rozstrzygają o losie mandatu członka dumy. Nie ma dalej w ukazie postanowienia, czy jeśli sąd ściga którego z członków dumy, duma ma prawo uchwalić jego wydanie, lub wydania odmówić. Brak tego postanowienia daje sądom szerokie pole do wytaczania członkom dumy procesów tendencyjnych i pozbawienia ich w ten sposób mandatów czasowo lub na zawsze.

Dalej ma wprawdzie duma przyznane sobie prawo kontroli czynownictwa, ale znów prawo to jest bardzo ograniczone. Może ona do ministrów i szefów departamentów wysyłać tylko „p r o ś b y“ o wyjaśnienie w sprawie działalności funkcjonarjuszy rządowych, co do których sądzi, że naruszyli istniejące ustawy. Lecz prośba łatwo może nie być uwzględnioną. Wolno natomiast członkom dumy wnosić interpelacje w sprawie działalności ministrów, szefów departamentów i innych funkcjonarjuszy. Interpelacje te, jak wynika z ukazu, będą jedynie bronią, którą duma będzie miała przeciw nadużyciom czynownictwa. Na interpelację taką musi minister, lub szef departamentu odpowiedzieć dumie w pierwszym miesiącu. Lecz ten słuszny przepis wypacza postanowienie art. IX, które powiada, iż minister może na taką interpelację nie odpowiedzieć, podając powody, dla których to uczynić nie może. Przepis ten pozwala rządowi nie odpowiadać na wszystkie niemiłe mu interpelacje. O wyszukanie powodu bardzo łatwo. Minister powie, że odnośna sprawa jest tajemnicą rządową i duma milczeć musi.

Wprost zaś śmiesznem jest postanowienie, iż pierwszy ten parlament rosyjski obradować będzie tajnie. Publiczność na posiedzenia jego nie ma wstępu. Natomiast mają wstęp na posiedzenia reprezentanci prasy, po jednym z każdego dziennika, ale cóż, kiedy art. XLIV postanawia, że sprawozdania z posiedzeń dumy mogą być ogłaszane tylko za pozwoleniem prezydenta dumy. Może się więc zdarzyć, niewiadomo bowiem kto będzie prezydentem, że społeczeństwo rosyjskie nie będzie wiedziało o tem, nad czem duma obraduje, bo prezydent nie pozwoli na ogłoszenie sprawozdania.

Duma ma się zebrać w połowie stycznia, a więc wybory bliskie. Będą one pośrednie, a podstawą ich jest organizacja stanowa. Dla Królestwa Polskiego wydane będą odrębne postanowienia wyborcze, które ułoży osobna, powołana przez cara komisja, pod przewodnictwem hr. Solskiego.

Jednak pomimo tego, że na nowo utworzoną dumę nałożono tyle pęt najrozmaitszego rodzaju, pewny krok na drodze do zamienienia Rosji w państwo konstytucyjne jest zrobiony, pierwsza szczerba w twierdzy samodzierżawia wybita. Powstała instytucja, w której wolno głośno, legalnie dopominać się i walczyć o wolność i swobody obywatelskie i pod jej naciskiem carat będzie musiał czynić ciągle ustępstwa ze swego autokratyzmu. Dzień sobotni doniosłym więc pozostanie w dziejach Rosji: jest to pierwszy dzień świtu i jest nadzieja, iż wkrótce zaświeci nad nią w całej pełni wolność słońca.

. . . .

Ordynacja wyborcza dumy zawiera następujące ogólne postanowienia: (Wiedeńskie Biuro korespondencyjne zaznacza, że ta depesza Pet. agencji jest bardzo niejasno zredagowana. *Przyp. Red.*).

Wybory do dumy będą przedsięwzięte: 1. w prowincjach i terytorjach, 2. w następujących miastach: Petersburg, Moskwa, Baku, Astrachan, Warszawa, Wilno, Woroneż, Jekaterynosław, Irkuck, Kazań, Kijów, Kiszyniew, Kursk, Łódź, Niżny Nowogród, Odessa, Oreł, Ryga, Rostow na Donem, Samara, Saratow, Taszkend, Tyflis, Tuła, Charków i Jarosław.

W Polsce, w Syberji, na Kaukazie, w Turkestanie i kilku innych prowincjach odbędą się wybory według specjalnych postanowień.

Liczba członków dumy dla każdej gubernji, dla każdej prowincji i miasta jest ustanowiona w osobnem zestawieniu. Ogólna liczba wybranych wynosić będzie 412, z tego 28 posłów wybranych będzie przez miasta.

Wybory członków dumy w prowincjach i terytorjach dokonywane będą przez wyborcze zgromadzenia prowincjonalne, złożone z wyborców, którzy wybierani będą: 1. przez właścicieli dóbr w okręgach, 2. przez miejskich wyborców, 3. przez pełnomocników małych okręgów wiejskich i przez stannice.

Ogólna liczba wyborców w każdej prowincji ustalona jest w osobnem zestawieniu.

Zgromadzenia wyborców liczą w obu głównych miastach po 160, w innych wymienionych wyżej miastach po 80 członków.

Od prawa wyborczego wykluczeni są: kobiety, mężczyźni poniżej 25 lat, słuchacze zakładów naukowych, wojskowi i żołnierze marynarki w czynnej służbie, jako też koczownicy i zagraniczni poddani, dalej osoby karane za zbrodnie, za dezercję, za niewypłacalność.

Prócz tego w wyborze nie biorą udziału gubernatorowie, wicegubernatorowie, prefekci policji i ich pełnomocnicy w tych miejscowościach, gdzie spełniają swe funkcje. Kobiety mogą wybierać z polecenia mężów i synów, ojcowie mogą prawo wyborcze odstąpić synom.

W zgromadzeniu wyborców (walmanów) biorą udział właściciele dóbr, wymienieni w dotyczącym okręgu w osobnem zestawieniu wymiarów, dalej właściciele przedsiębiorstw górniczych, podani w osobnym wykazie wymiarów, właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, wartości 15.000 rubli, członkowie kleru, którzy w dotyczących okręgach posiadają majątki kościelne.

W zgromadzeniach wyborczych biorą udział osoby, posiadające nieruchomości przynajmniej 1000 rubli wartości i przemysłowcy I. kategorji. W wyliczonych na początku regulaminu miastach biorą w zgromadzeniach wyborczych udział właściciele nieruchomości w mieście, wartości przynajmniej 3000 rubli w obu stolicach, a 1500 rubli w innych miastach, przemysłowcy I. kategorji, osoby, płacące podatki od czynszów X. kategorji. Nikt nie może oddać więcej jak jednego głosu. Wybory będą się odbywały pod nadzorem ministra spraw wewnętrznych, gubernatorów i prefektów policji. Dla wyborów będą w każdym poszczególnym okręgu utworzone osobne komisje wyborcze, złożone z przewodniczącego i dwu wybranych przez burmistrza z pośród uprawnionych do głosowania osób. Wybór odbywać się ma tajnie zapomocą kul. Członkami dumy mogą być wybrane tylko takie osoby, które na to się zgodziły. Urzędnicy państwowi mogą tylko pod tym warunkiem być wybrani, że równocześnie zrzekną się urzędu. Kandydować do dumy można tylko w miejscu zgromadzenia wyborczego tak w mieście, jak na prowincji. Tylko takie osoby mogą być wybrane, które władają biegle językiem rosyjskim.

(Telegramy „Dziennika Polsk.)“

Petersburg. (Pet. Ag.) Ukaz carski zarządza ustanowienie konferencji pod przewodnictwem Solskiego dla obrad nad sposobem wyborów do dumy w Polsce, w okręgu uralskim i turgajskim w Syberji, w Turkestanie, na Kaukazie i na obszarze stepów i ludów koczowniczych, dalej dla uregulowania i przejrzenia budżetu ministerstwa i budżetu państwa, jakoteż dla uchwalenia i kredytów, nie przewidzianych w regulaminie dumy. Kwestje wyłaniające się z powodu rozporządzenia o dumie mają być załatwione w najkrótszym czasie.

Z głosów prasy.

Petersburg. Ogół dzienników jest zdania, że przez ukaz o „Dumie“ Rosja przekroczyła Rubikon dzielący ją od życia konstytucyjnego, że jednakże czeka ją jeszcze ciężka walka z biurokracją.

Pet. Wied. są zdania, że dla rosyjskich konstytucjonalistów dzień 19 sierpnia oznaczać będzie pamiątkę rozczarowania. Natomiast *Syn Otieczestwa* sądzi, że ten dzień jest tryumfem nad biurokracją. Naród jednakże będzie musiał zdobywać sobie dalsze swobody dopiero później krok za krokiem. *Ruś* sądzi, że ukaz sobotni, gdyby był przyniósł obwieszczenie wolności prasy, mógłby stanowić gwarancję swobód i zasługiwałby na sympatję. *Now. Wremia* wyraża zdanie, że wprowadzenie na wzór zachodni „dumy“ nie stanowi jeszcze konstytucji. Mimoto „Duma“ ma wartość jako otwarta brama dla rozwoju kraju i jako gwarancja, że się zaczyna nowy porządek życia.

Paryż. Dzienniki z wyjątkiem socjalistycznych wyrażają się korzystnie o wprowadzeniu „Dumy“ w Rosji i widzą w tem początek konstytucyjnego jej życia.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

P o n i e d z i a ł e k, 21 sierpnia.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „**Panorama racławicka**“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (21): Joan. Frem. — Kazimiera. — (Awh. 8): Jemyljana. Wschód słońca o godzinie 5 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 64.

S t a n p o w i e t r z a: Godzina 6 rano: Ciepłota: +13° R. Deszcz.

I krajowa lecznicza kolonja w Rymanowie powraca do Lwowa dnia 22 lipca br. we wtorek o godzinie 2 popołudniu. Wyjazd z Rymanowa nastąpi dnia 22 lipca o godzinie 7 rano w kierunku na Chyrów-Sambor do Lwowa. Opiekunowie i rodzice zechcą się zgłosić po dzieci w oznaczonym czasie. Pakunki zaraz po przyjeździe należy zabrać.

Rusini między sobą. Przeciw kandydaturze W. Budzynowskiego na posła do rady państwa z V kurji okręgu stanisławowskiego, w miejsce p. Walewskiego, występują *Hajdamaki* , pisząc, że „za nim wszystko, co świadome na Rusi oświadczyłoby się chyba tylko wtedy, gdyby narodny tabor przeszedł na drogę polityki „złodziejskiej ręki“, albo „komitetu rozpaczy“. Ale nawet i wtedy jeszcze szukałby ludzi nie podejrzanych i nie obciążonych publicznymi zarzutami. Atoli dziś p. Budzynowski znajdzie chyba bardzo szczupłą garstkę ludzi tak mało wyrobionych politycznie, którzyby hołdowali polityce „złodziejskiej ręki“ i „komitetu rozpaczy“.

Z komisji aprowizacyjnej. W sobotę ubiegłą odbyło się w godzinach przedpołudniowych w sali obrad magistratu zwołane przez prezydenta miasta p. M. Michalskiego posiedzenie komisji aprowizacyjnej, na które przybyli także rzeźnicy i inni rzeczoznawcy. Zebranie to miało charakter czysto informacyjny.

Pierwszy zabrał głos p. Żytny, przełożony korporacji rzeźników, dowodząc, że publiczność nie jest wyzyskiwaną przez rzeźników. Zdaniem bowiem mowcy ceny mięsa nie są tak wysokie:

---

(23)

Ost. Bar.

Z wycieczki na Zachód.

(Ciąg dalszy).

VI.

Bruksela.

(Ruiny opactwa Benedyktynów. — Z dziejów XVI w. — Niderlandy za czasów Karola V. — Żona Jagiellończyka. — Pożegnanie króla z narodem. — Mały Paryż. — Portc de Hal. — Ogólne wrażenie).

Krótka przestrzeń, dzieląca Lovanium od stolicy kraju jest dość monotonną i nie przedstawia oku turysty nic ciekawego; słynie natomiast żyznością i urodzajnością gleby. Wśród zielonych łąk, wesołych gaików i żółtawych ściernisk, widnieją gęsto czerwone domy licznych miasteczek i osad, na polach zaś pasą się stadka krów krasych, biało i czerwonawo farbowanych. Interesują nas żywiej tylko znajdujące się mniej więcej w połowie drogi ruiny opactwa Benedyktynów, które powstało w XI w., padło zaś w r. 1572 ofiarą fanatycznych obrazoburców protestanckich. W ruinach jego odbywały się w dobie, w której krew najlepszych synów Belgji płynęła strugami z szafotu, narady patrjotów, pragnących ocalić ojczyznę.

Zjednoczona z Burgundją ziemia Brabantu, dostała się skutkiem małżeństwa Maksymiljana z Marją, córką Karola Śmiałego, pod panowanie hiszpańskich Habsburgów. Były to zrazu piękne czasy! Statki kupieckie Niderlandów pod przemożną opieką cesarza Karola V, swobodnie żeglowały po morzach, zwożąc skarby wszelakich ziem do składów potężnego kupiectwa. Przemysł stał u szczytu rozwoju; nauki i sztuki piękne kwitnęły. Siedmnaście prowincyj północno-zachodnich połączył Karol pod swem berłem: władał on Brabancją, Luksemburgiem, Limburgiem, Geldryą, Flandrją, Artezją, Henegowią, Holandją, Zelandją, Namurem, Fryzją; pod jego władzą stały Ryszel, Dornik, Malines, Utrecht, Overysel i Groninga!

Karola V, urodzonego w Gandawie, szanującego prawa, zwyczaje i właściwości kraju, uważał naród za swego; zresztą rządził on przez „namiestniczki“, najpierw przez Małgorzatę, swą ciotkę, później zaś sprawowała rządy (od 1530) jego siostra Marja, wdowa po Ludwiku II węgierskim. Ta ostatnia wiąże się z naszemi dziejami, była bowiem synową Władysława Jagiellończyka, syna Kazimierzowego, króla Czech i Węgier. Maksymiljan I. pragnąc zyskać oba te kraje, zawarł z Władysławem układ, mocą którego wnuk jego, późniejszy cesarz Ferdynand I., poślubił 12-letnią Annę, córkę Władysława, syn zaś Władysława i żony jego, Anny de Foix, Ludwik poślubił wnuczkę cesarza, a siostrę Karola V, Marję. W cztery lata po tragicznej śmierci męża pod Mohaczem, zamianował Karol swą siostrę wielkorządczynią Niderlandów.

Rządy obu tych kobiet były łagodne i rozumne; zresztą stanowiły one tylko firmę, gdyż właściwie rządzili panowie niderlandzcy; całość tych krajów zwała się podówczas „Cyrkułem burgundzkim“.

W r. 1555, znękany trudami rządów, złożył Karol V koronę i przybył umyślnie do Niderlandów, ażeby pożegnać Stany. Rozczulające istotnie było to pożegnanie.

— Od 17 roku życia — mówił cesarz — poświęcał on swe myśli i czynności sprawom państwa, nie pozostawiając prawie nic na swe przyjemności i wygody. W ciągu swego panowania, już to dla spraw państwa, już z siłą zbrojną, był dziewięć razy w Niemczech, sześć razy w Hiszpanji, cztery razy we Francji, siedm razy we Włoszech, dziesięć razy w Niderlandach, dwa razy w Anglji, tyleż razy w Afryce, prócz jedenastu podróży i wypraw morskich. Jak długo starczyło mu sił do rządzenia tak wielkiem państwem, nie lękał się żadnego trudu ni pracy. Dziś jednak, gdy nieuleczalna słabość podkopała jego siły, uczuwa potrzebę spoczynku. Panowanie nie jest mu tak drogiem, ażeby wahał się wypuścić berło ze słabej dłoni, która poddanych mu ani ochronić, ani uszczęśliwiać nie może. Zamiast władcy złamanego chorobą, daje im innego, w kwiecie wieku i siły, w osobie syna swego Filipa, wdrożonego już dostatecznie w tajniki rządów. Jeżeli w czasie panowania swego popełnił jakie błędy, jeżeli w czem dotknął swych poddanych, lub ich dobra zaniedbał, to dziś prosi z całego serca o przebaczenie; ze swej strony we wdzięcznej pamięci na zawsze zachowa wierność i miłość, jaką go otaczano. W ostatniej jeszcze modlitwie zwróci się do Boga z błaganiem, by kraj swą łaską i opieką otoczył“.

Po tych prawdziwie królewskich słowach, zwracając się do syna, który stał dumny i sztywny, niby uosobnienie etykiety hiszpańskiej, rzekł w obecności deputowanych 17 prowincyj:

—P a n u j i r z ą d ź t a k, b y m n i e t w o i p o d d a n i z a w s z e b ł o g o s ł a w i l i z a t o, c o w t e j c h w i l i c z y n i ę: B o g a s i ę b ó j — u c z c i w i e ż y j, a p r a w a s z a n u j“.

Następnie uścisnął i ucałował syna w obliczu zgromadzenia, które wybuchnęło głośnym płaczem. Do głębi wzruszony i wyczerpany cesarz, opadł na tron, powtarzając po kilkakroć: „Boże błogosław wam!“

Wzruszająca ta scena rozegrała się w Brukseli w ratuszu dnia 25 października 1555 roku, w tym też dniu rozpoczął Filip II. swe rządy. Kilka zaledwie lat upłynęło, a króla i jego poddanych, tak gorąco przez ojca mu zaleconych, przedzieliła przepaść, wypełniona krwią i przekleństwami...

W tym to właśnie czasie, owe ruiny opactwa Benedyktynów były miejscem zebrań patrjotów niderlandzkich.

W dalszym ciągu mijamy małe fabryczne miasteczko Saventhem, którego kościół parafjalny szczyci się posiadaniem obrazu Van Dycka: „św. Marcin, dzielący płaszcz pomiędzy dwóch ubogich“. Obraz ten ofiarował mistrz na pamiątkę swego w tem mieście pobytu, w czasie którego odwiedził go jego mistrz, Rubens. Stąd aż do Brukseli jedzie się prawie nieustannie przez las... kominów fabrycznych w Dieghem, Harere, Schaeerbeck na północny dworzec Brukseli. Nauczeni doświadczeniem, nabytem w Leodjum, wraz z kolegą K a r c z e m, redaktorem *Nowej Reformy*, poszukaliśmy sobie sami mieszkania, tuż obok dworca, w bardzo wygodnym i pięknym hotelu „Royal du Nord“, który nadto w zamierzonych wycieczkach z Brukseli zapewniał nam większą swobodę ruchów. Hotel nasz miał i tę zaletę, że mieści się przy obszernym placu, nazwanym na cześć jednego z najdzielniejszych mężów Belgji: placem Karola Rogier, o kilka kroków od pięknych i ruchliwych bulwarów *d'Anvers* i *du Jardin Botanique*, przy stacji tramwajów i omnibusów. „Mały Paryż“, jak Brukselę zupełnie trafnie nazwano i w tem nawet jest podobnym do nadsekwańskiej stolicy, że dokoła starszej części otoczony jest wspaniałymi bulwarami, często piękniejszymi, niż paryskie, a które miastu nadają kształt gruszki. Bulwary te bowiem tworzą nieregularny siedmiobok, szeroki u dołu, zwężający się ku górze, aż do Porte de Hal, ostatniej pozostałości dawnych fortyfikacyj, zmienionej dziś na muzeum broni i zabytków etnograficznych. Bardziej, niż jej zawartość, interesuje wygląd zewnętrzny; można na niej studjować zasady architektury militarnej ubiegłych wieków. Brama ta znajduje się naprzeciwko dworca kolei Północnej, ale po przeciwnej stronie miasta; droga do niej prowadzi przez ulicę Nową, Wielki plac i ulicę Wysoką.

Po raz pierwszy zwiedzałem Brukselę przed kilkoma laty w miłem towarzystwie kolegi redakcyjnego, p. Karola Kucharskiego, który rokrocznie wstępując do stolicy Belgji w przejeździe do Blankenberghe, poznał ją doskonale. Zaprowadził mnie wówczas na terasę pałacu sprawiedliwości, skąd prześliczny odsłania się widok na niższe miasto i wybornie scharakteryzował wygląd Brukseli jednem słowem; „bombonierka“. Istotnie trudno o trafniejsze i istocie rzeczy więcej odpowiadające określenie; Bruksela jest ponętną, jak elegancka bombonierka, przeznaczona dla pięknych rączek, z zawartością dla piękniejszych jeszcze usteczek. „Dziś nawet — mówi stary i poważny ks. Hansjakob, który Brukselę widział przed trzydziestu pono laty — uśmiecha mi się radośnie serce, gdy wspomnę o Brukseli. Gdyby Wiktor Tissot w znanej swej książce „Z kraju miljardów“ nie nazwał już Stuttgartu „uśmiechem Niemiec“, użyłbym tej nazwy dla określenia świetnej stolicy południowych Niderlandów...“ W innem zaś miejscu, człowiek ten, który zwiedził całą Europę, pisze: „Nigdzie i nigdy w mych podróżach nie spotkałem miasta tak pogodnego i wesołego. Gdyby mi wypadło wybrać sobie mieszkanie według mej woli, wybrałbym tylko Brukselę“.

Kilkudniowy pobyt w Brukseli wystarcza, ażeby stwierdzić prawdę tych pochwał! Oczekując na kolegę Karcza, który jako amator kart z widokami, nie opuścił ani jednej wystawy tego rodzaju, spoglądałem i teraz z wyżyn kościoła św. Guduli na miasto i powtarzałem słowa poety:

„O, quam te vocitem, Bruxella? Id Belgicus [orbis
Non capit, aut refert, quod capis urbe tua!“

(„Jak cię mam nazwać, Brukselo? Nie pojmie i nie określi cała Belgja tego, co jest w tobie i na tobie!“)

(Ciąg dalszy nastąpi.).

kilogram mięsa kosztuje 72 ct., polędwicy 80 ct., stali zaś odbiorcy tj. właściciele restauracji płacą mniej 66 ct., a wojsko tylko po 52 ct. za kilogram. Pomimo, iż kontrakt z wojskiem na dostawy mięsa jest niekorzystny, co skutkiem jest braku solidarności rzeźników, przy oznaczeniu ceny mięsa przy dostawach, nie może wpłynąć to na podwyższenie cen mięsa dla publiczności, gdyż dostawcami wojskowymi są tylko niektórzy rzeźnicy. W końcu przytoczył mowca jako powody obecnej drożyzny, brak paszy w roku ubiegłym, wywóz bydła do Niemiec, nadużycia pośredników i td.

Z kolei r. Czarnecki podniósł myśl założenia jatek miejskich dla wyrąbu mięsa tańszego prowincjonalnego.

Po radcy Hobgarskim, który wykazawszy, że sprawa drożyzny mięsa we Lwowie ma przyczyny ogólniejszej natury, radził otworzyć granicę dla bydła rumuńskiego i rosyjskiego, chociaż przedstawia to poważne niebezpieczeństwo ekonomiczne dla kraju, przemówił r. dr. Mikołajski, stwierdzając istnienie trzech kategorji powodów drożyzny mięsa: ogólne, przygodne i lokalne. Na razie można usunąć tylko przyczyny lokalne, to jest nadużycia pośrednictwa w ten sposób, że gmina obejmie w swe ręce pośrednictwo między konsumentami a producentami.

Po wiceprezydencie miasta p. Ciuchcińskim, który oświadczył się za otwarciem granicy rosyjskiej i rumuńskiej, p Fedorowicz, delegat gal Towarzystwa gospodarskiego podał rzeźnikom sposób wyzwolenia się od wyzysku ze strony pośredników przez zawarcie w gal. Towarzystwie gosp. stałego kontraktu o dostawę bydła. W końcu mowca oświadczył się przeciwko otwarciu granicy.

Po przemówieniach pp. Mokrzyckieyo i dr. Stesłowicza, który napróżno zwrócił się do obecnych rzeźników o informację co do cen cielęciny i wieprzowiny i wzrostu cen mięsa w ciągu ostatnich miesięcy, r. dr. Mikołajski uznał za rzecz możliwą wyjątkowe otwarcie dla dowozu bydła wprost do rzeźni w latach następujących po klęskach, które obniżają liczbę bydła w kraju. Mowca oświadczył się następnie przeciwko projektowi p. Fedorowicza, jako nie dającemu gwarancji obniżenia ceny mięsa.

Z kolei przemawiali pp. r. Szeilmann, który zaznaczył, iż nad tem wszystkiem obradowały już ankieta drożyźniana i Sekcja IV., oraz p. Żytny, który poparł myśl utworzenia jatek miejskich dla wyrąbu mięsa prowincjonalnego. W rezultacie sprawę tę uchwalono przekazać magistratowi.

Kradzież. Pugilares zawierający 150 kor. i dwie pary bucików skradziono z mieszkania drowi Emanuelowi J., zamieszkałemu przy ulicy Gródeckiej l. 3.

Biżuterje wartości 80 kor. skradziono z mieszkania Antoninie Hollmüntzerowej, zamieszkałej przy ul. Zielonej 3.

Parę zbłąkanych koni, siwego i gniadego, odstawiła policja do komisarjatu dzielnicy III.

Z Żywca donoszą nam: Dziś rozpoczyna się tutaj doroczny zjazd gal. Towarzystwa leśnego. Z okazji tej wystosował, właściciel Żywca, arcyksiążę Karol Stefan, do hr. Jerzego Dunin-Borkowskiego, prezesa rzeczonego towarzystwa, następujący, bardzo uprzejmy, a po polsku z redagowany telegram:

„Proszę pana hrabiego, prezesa kongresu leśnictwa galicyjskiego, w tutejszym zamku moim zamieszkać i być przez ten czas gościem moim. O przybyciu swojem proszę telegraficznie mnie zawiadomić. Serdeczne pozdrowienie *Karol Stefan*".

Samobójstwo. W Kołomyi odebrał sobie życie oficjał sądowy Michał Giliciński, ojciec sześciorga dzieci. Przyczyną samobójstwa przykre stosunki finansowe.

Słowacy. Dr. Niederle wydał w Peszcie narodową mapę Słowacji. Wynika z niej, że na 2,019.641 Słowaków na Węgrzech 1,749.415 Słowaków zamieszkuje w zwartej masie 16 komitatow północno-zachodnich na Węgrzech. W 10 z nich stanowią większość mieszkańców, a w 6 innych poważne mniejszości. Słowacy tedy siedzą na przestrzeni 56,265 kilometrów kwadratowych, tj. na przestrzeni, równającej się W. Ks. Poznańskiemu i Prusom Zachodnim. Najczystsze komitaty słowackie są: 1) orawski 94·7 prc., 2) trenczyński 92·8 prc., 3) liptawski 92·5 prc., 4) zwoleński 89·4 prc., 5) turczański 73·6 prc., 6) nitrzański 73·1 prc., 7) szaryski 66·1 prc., 8) spiski 58·2 prc., 9) tekowski 57·5 prc., 10) preszburski 51·1 prc. Inne 6 komitatów: gemerski, honcki, zempliński, niżhorski, nowohradzki i ajbaujtwikiański, liczą po 40 prc. Słowaków. Ludność ta jest w jednej czwartej wyznania ewangelickiego (430,162), w przeważnej części 3/4 są to rzymsko-katolicy, należący do dyecezji koszyckiej, ostrzyhomskiej, spiskiej i nitrzańskiej. Na stolicach biskupich atoli siedzą sami madziarzy. W seminarjach duchownych w Spiżu i w Koszycach nauka odbywa się w języku łacińskim i madziarskim. Wśród duchowieństwa ewangelickiego przeważają Czesi. Przekład Biblji, używanej w zborach ewangelickich, kancjonały i śpiewnik są czeskie. Nauki odbywają się po madziarsku i słowacku.

Rokowania pokojowe.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Tokio. (Biuro Reutera). Wczoraj rano pod przewodnictwem prez. ministrów Kadsuri odbyła się rada gabinetowa, która się przeciągnęła aż do godz. 1. Prezydent gabinetu Kadsura odbył następnie długą konferencję z posłem angielskim.

Portsmouth. Witte powrócił tu wczoraj wieczorem z Skaquolii.

Oysterbay. Baron Rosen wczoraj o godzinie 1/2 5 udał się do prezydenta Roosevelta. Audjencja trwała przeszło godzinę.

Portsmouth. Na piątkowem popołudniowem posiedzeniu odroczono konferencję do dnia 22 sierpnia, godz. 3 po południu.

Magdeburg. (Tel. wł.). *Magdeburger Ztg.* donosi, iż wczoraj odbyła się w Peterhofie rada koronna, w której wzięli udział wszyscy wielcy książęta. Miała na niej zapaść decyzja, czy rokowania pokojowe mają być dalej prowadzone.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Widoki pokoju są znakomite. Wkrótce zbierze się japoński parlament na nadzwyczajną sesją.

Paryż. *Petite Parisienne* donosi z Portsmouth, że Witte oświadczył, iż nie ma żadnych danych do przypuszczenia, co nastąpi we wtorek po ponownem zebraniu się konferencji. Możliwie jest, że niektóre mocarstwa wywrą korzystny wpływ.

Paryż. *Matin* donosi z Portsmouth, że Witte uważa konferencję za skończoną. Co do odszkodowania wojennego delegaci są nieugięci.

Nowy Jork. *N. J. Times* donosi z Portsmouth: Japońscy pełnomocnicy pokojowi wysłali onegdaj wieczorem depeszę kablową do Tokio, w której proponują koncesje dla Rosjan.

Portsmouth. (Biuro Reutera). Bawiący tu członkowie rosyjskiej misji pokojowej wyrażają przekonanie, że wkroczenie osobiste prez. Roosewelta w rokowania wprowadzi zupełną zmianę położenia. Ich zdaniem, w japońskich kołach prawdopodobnie z tego powodu panuje zniechęcenie. Pewien wybitny członek misji japońskiej wyraził się, że jedynie wskazówki z Tokio mogą wywrzeć wpływ stanowczy na wynik rokowań.

Portsmouth. (B. Reutera). Uchodzi za rzecz pewną, iż prezydent Roosevelt zwrócił się do Petersburga i do Tokio z wezwaniem, ażeby obie strony okazały się pojednawcze i niedopuściły do tego, by konferencja pokojowa rozbiła się. Sądzą dalej, że odstąpienie Sachalinu przyjdzie do skutku. W innych kołach panuje przekonanie, że jeżeli Japonja nie zaniecha żądania odszkodowania wojennego, w takim razie nie przyjdzie do porozumienia. Wobec tego losy pokoju są w rękach Japończyków.

Portsmouth. (Reuter). Baron Rosen udał się do Oysterbay i był w sobotę na obiedzie u Roosevelta. Podróż Rosena uważają za oznakę tego, że Roosevelt stara się nie dopuścić do zerwania-rokowań.

Oysterbay. (Reuter). Rosyjscy delegaci pokojowi z Portsmouth zaproszeni tu zostali przez prezydenta Roosevelta, w celu odbycia wraz z nim konferencji. Wezwanie to nastąpiło po rozmowie Roosevelta z Kanekiem. Jakkolwiek szczegóły nie są znane, nie ulega wątpliwości, że prezydent czyni największe wysiłki, ażeby delegatów skłonić do zawarcia zadowalającej obie strony ugody, ażeby zapobiedz ostatecznemu zerwaniu.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anz.* donosi z Portsmouth na podstawie informacji agenta japońskiego Kaneka, że Japończycy ustąpią cokolwiek ze swoich żądań, jak n. p. co do ograniczenia siły morskiej Rosji, ale pod warunkiem, jeżeli delegaci rosyjscy prosić będą o podjęcie nanowo debaty nad czterema dotąd niezałatwionymi punktami spornymi, a zarazem wyrażą gotowość dania więcej, niż dotąd.

Londyn. (Tel. wł.) Do pism tutejszych donoszą: Pisma amerykańskie zaznaczają, że prez. Roosevelt chce poddać myśl zwołania sądu polubownego, któryby rozstrzygnął w niezałatwionych kwestjach spornych. Poseł japoński w Waszyngtonie oświadczył, że jest wykluczonem, aby Japończycy zgodzili się na taki sąd.

Londyn. (Tel. wł.) Z Newcastle donoszą: W kołach urzędowych uważają zawarcie pokoju za rzecz pewną. Na giełdzie papiery poszły znacznie w górę.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Zabrany okręt rosyjski.

Tokio. Komendant eksadry wysłanej do Kamczatki donosi, że dnia 13 b. m. w porcie Petropawłosk zabrał rosyjski okręt transportowy „Australia".

Z placu boju.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Niuczwangu: Od kilku dni posuwa się japońska armia spiesznie drogą lądową a rzekami przewożą ogromne zapasy.

Car do Leniewicza.

Petersburg. (Tel. wł.) Car wysłał do gen. Leniewicza depeszę, w której dziękuje mu za dotychczasowe usługi, a zarazem każe mu być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Gen. Rennenkamp i Miszczenko mianowani komendantami korpusów.

Z Królestwa.

P. P. S.

Polska partja socjalistyczna ogłasza następujące „zawiadomienie": „Podajemy do wiadomości ogółu, że w nocy z 5 na 6 sierpnia, organizacja bojowa naszej partji skonfiskowała z rządowej kasy w Opatówku 12.174. Pieniądze te użyte zostaną na dalszą walką rewolucyjną w państwie carskiem. — Warszawa w sierpniu 1905. Centralny komitet robotniczy P. P. S.

Zaprzeczenie wiadomości o internowaniu.

Korespondent warszawski *Czasu* donosi: Podług informacyj, jakie udało mi się zebrać, podana przez dzienniki zagraniczne wiadomość o „internowaniu", pięciu pierwszych, którzy podpisali protest. nie jest prawdziwą, a przynajmniej nie jest ściśle formalną. Rozkaz opuszczenia Warszawy otrzymał podobno jeden tylko hr. Tyszkiewicz.

Hr. Plater wyjechał z własnej woli za granicę, hr. Zamoyski bawi w Warszawie, p. Chełchowski wyjechał do swego majątku w gubernji płockiej, Sienkiewicz bawi od dwóch tygodni w Oblęgorku i wybiera się podobno do Galicji. Wiadomość, jakoby w jego mieszkaniu warszawskiem podczas jego nieobecności zjawiła się policja, jest nieprawdziwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.). Sąd wojenny skazał trzy dziewczęta, córki pewnego właściciela kamienicy, na 18 miesięcy więzienia w twierdzy za rozszerzanie pism agitacyjnych. W tutejszej dzielnicy żydowskiej aresztowano w nocy 248 żydów, z których wielu wyciągnięto przemocą z łóżek. W sąsiedniej miejscowości Barysów rzucono bombę na patrol dragonów. Jeden żołnierz zginął, dwaj ranieni. Zarządzono liczne aresztowania. Sprawcy zbiegli.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Odenburg. Hr. Apponyi wygłosił wczoraj tutaj mowę na zgromadzeniu, złożonem z 8 tysięcy uczestników. Socjaliści próbowali rozbić zgromadzenie, jednakże ich wypędzono. Policja aresztowała 18 osób.

Odwiedziny japońskie w Anglji.

Hamburg. (Tel. wł.). *Hamburger N. Nachr.* donosi z Londynu: Słychać tu z całą stanowczością, że wkrótce flota japońska odwiedzi porty angielskie. Zależy to oczywiście od politycznej sytuacji, czy do tego czasu będzie już pokój zawarty.

Olbrzymi pożar.

Scholnok (na Węgrzech). Wczoraj spalił się tu wielki młyn „Hungaria". W magazynie, gdzie nagromadzone były wielkie zapasy mąki, nastąpiła eksplozja. Ogółem spłonęło 154 budynków, przeważnie zajętych przez robotników. Szkoda ubezpieczona wynosi 3 miljony koron. Prawdopodobnie kilku ludzi zginęło. Trzech robotników jest ciężko poparzonych.

Wiedeń. Ministrowie hr. Gołuchowski i Gautsch udali się wczoraj popołudniu do Ischlu.

Budapeszt. Były minister honwedów gen. Nyiryi, który wstąpił znów do służby czynnej w armji, złożył mandat poselski.

Madryt. Dziennik urzędowy ogłosił dekret królewski, rozwiązujący Kortezy.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 19 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·94 do 15·96; pszenica na kwiecień 16·50 do 16·52; żyto na październik 12·98 do 13·—; żyto na kwiecień 1906 r. 13·50 do 13·52; owies na październik 12·08 do 12·10; owies na kwiecień 1906 r. 12·62 do 12·64; kukurudza na sierpień 16·72 do 16·78; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 13·14 do 13·15; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: ustalona Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 19 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·—, Akcje węg. Zakł. kred. 782·50, Akcje Anglobanku 319·75, Akcje Unionbanku 549·50, Akcje Laenderbanku 458·—, Akcje Bankvereinu 561·50, Akcje. Bodencredit 1034·—. Akcje galic. Banku hipotecznego 565·—, Akcje kolei państw. 675·50, Akcje kolei połud. 91·25. Kolei Elbethal 447·50, Akcje kolei Północnej 5875, Akcje kolei Czerniowieckiej 583·—, Akcje Alpiny 538·50, Akcje Rima Muranji 554·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2745, Akcje fabryki broni 560·—, Akcje tureckie tytoniowe 378·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 923·—, Oblig weg. indemn. 96·40, Renta majowe 100·55 Austr renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 96·65, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·02, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·77, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·17, 5½ obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·90, Losy tureckie 142·—, Marki 117·28, Ruble 253·—

— **Wiedeń** 19 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 301·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 267·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 102·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basllica) 5 zł. 26·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475·—, Clary 40 zł. m. kr. 156·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·25, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·50, Oten 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62·—, Salma 214 zł. m. kon. 74·—, Pożyczka salcburska 214·—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 141·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—.

— **Berlin** 19 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·75, Staatsbahny 144·75, Diskont Comandit 192·60, Berlińskie Towarz. handl. 171·10, Laura 262·75, Bochum 250·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie —·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 221·50, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 446·10, Lombardy 19·10, Kolej Henry 124·—. Niemiecki bank narodowy 132·90, Kanada Profered 157·60, Akcje żeglugi hamburskiej 169·50, Warszawa krótkie (Kurz Warchau) —·—, Huta „Donnersmark" 266·—.

— **Berlin** 19 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Paryż** 19 sierpnia. 4 procentowa renta 99·60, mąka 29·70.

— **Frankfurt** 19 sierpnia. Austrjackie kredyty 210·10, Kolej państw. 144·80, Diskonto 193·30, Laura 263·20.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 sierpnia 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Malawski z Rosji. A. Szczurowski ze Stryja. E. Wisłoccy z Bohorodczan. P. Gardulscy z Czortkowa. H. Wajdowicz z Wołynia. F. Tausche z Pragi. J. Jaworek z Pragi. M. Zieleniewski z Brodów. A. Koprowski ze Słotwiny. Dr. A. Langer z Tarnopola. J. Weber z Wiednia. N. Valduga z Wiednia. P. Dilmont z Budapesztu.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Dymitr Matkowski

emeryt sądowy

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19 sierpnia 1905 r., po krótkich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 66.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 21 sierpnia b. r. o godzinie 1/2 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i wnukami krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.